

W MIŁASZEWSKA
BOGACTWO

Powieść współczesna
Londyn, 1953
Cena 12/6

Księżniczka Dagny

Romans
Cena 7/6
Veritas F. P. Centre
12, Praed Mews, London, W.2

GAZETA

NIEDZIELNA

CENA 6 PENSÓW

Z „POLSKĄ WALCZĄCĄ“

PRENUMERATA

miesięcznie 2/6

kwartalnie 7/-

półrocznie 14/-

rocznie 28/-

RDK 6.

LONDYŃ, 13 WRZEŚNIA 1953

NR. 37/229

WIELKA ROCZNICA

700-CIE KANONIZACJI ŚW. STANISŁAWA SZCZĘPANOWSKIEGO BOHATERA POLSKI I KOŚCIOŁA

ŚW. Stanisław urodził się w Szczepanowie niedaleko Krakowa ok. r. 1030 czyli przeszło 900 lat temu, wyproszony długoletnią modlitwą rodziców, którzy 30 lat byli bezdzietni. Był pobożny i uczył się dobrze najpierw w Krakowie, następnie w Gnieźnie w szkole katedralnej, a potem za granicą, najprawdopodobniej w Paryżu. Wróciwszy do kraju, sprzedał majątek po rodzicach i pieniądze rozdał ubogim, chciał bowiem, wstąpić do klasztoru. Lecz ówczesny biskup krakowski Lambert zatrzymał świątobliwego i uczzonego kapłana dla diecezji, czyniąc go kanonikiem przy katedrze krakowskiej. Po śmierci Lamberta na usilne prośby duchowieństwa został biskupem krakowskim w r. 1072 i wkrótce zasłynął jako gorliwy duszpasterz.

WSKRZESZENIE PIOTROWINA

W Polsce nie było dobrze. Dopiero przed stu laty przyjęła ona chrześcijaństwo i nie była jeszcze całkowicie przejęta duchem Chrystusowym. Niedawno, przed 50 laty przeżyła straszną rewolucję pogaństwa, a teraz sam król Bolesław śmiały, potężny król, a zły przykład dawał swym poddanym rozwiązłością życia i gwałtownością charakteru. Biskup Stanisław upominał go, a gdy to nie pomagało, napiętnował publicznie za publiczne zgorzenie. Król zamiast się poprawić, zapalał strasznym gniewem i pragnął zemścić się na Biskupie i upokorzyć go. Wezwał więc Biskupa przed swój sąd królewski i wobec najpoważniejszych osób w państwie oskarżył go, że zajął nieprawie wiles krakowską. Wiedział bowiem król, że Biskup zapłacił za wiles, urzędnikowi królewskiemu Piotrowi ale pokwitowania nie żądał (jako że sprawa była między prawymi chrześcijanami), ów zaś urzędnik od trzech lat nie żył, łatwo więc było ogłosić Biskupa złodziejem i ukarać go tak, aby nasycić swą mściwość. Jednak Biskup na sądzie przyrzekł, że za trzy dni świadka przyprowadzi. Przez te trzy dni św. Biskup pościł i modlił się, a potem poszedł z procesją na cmentarz, kazał odkopać zmarłego Piotra i, wskrzesiwszy go, na sąd królewski przyprowadził. Wskrzeszony Piotr dał świadectwo prawdzie, umarł po raz drugi i został pochowany. Ludzie ogromnie zdziwili się cudem, powaga Sługi Bożego wielce wzrosła, a król został zawstydzony.

ŚMIERĆ MĘCZENNIKA

W czasie wyprawy na Rus Kijowską, król Bolesław idzie z wojskiem na Ruś, rozpędza buntowników, triumfalnie wjeżdża do Kijowa i przywraca władzę prawemu władcy.

Za to był mile goszczony. Bawił się więc w Kijowie, zapomniawszy o swoim kraju. A z kraju przychodzili niedobre wieści: o nieporządkach w gospodarstwach, o krzywdach od złych sąsiadów, o niewierności żon i sług itp. Zaniepokojone rycerstwo wracało potajemnie do domu. Tu zaczęły się zemsty i tragedie, a jeszcze większe tragedie powstały, gdy wrócił król rozgniewany, że go wojsko opuściło i zaczął mścić się na swoich rycerzach w okrutny sposób. Wtedy Biskup Stanisław, widząc tyle złego z powodu króla począł go znowu upominać. Gdy upomnienia nie pomogły, wyłączył go z Kościoła. Wtedy cały gniew królewski zwrócił się przeciw Biskupowi jakoby poplecznikowi i obrońcy buntowników i zdradców. Wpadłszy we wściekłość, kazał dwu sługom zamordować Biskupa, odprawiającego Mszę św. w kościele św. Michała. Ale jakaś niewidzialna siła wstrzymała ich przy wejściu. Wtedy król sam wpadł do kościoła, zabił świętego i ciało jego porąbał na sztuki (11.4.1079). Król świętokradca i zbrodniarz, opu-

szony przez wszystkich, uciekł na Węgry do klasztoru benedyktynów w Osjaku. Tam jak surowy pokutnik zmarł po 3-ech latach. Na grobie jego znajduje się do dziś kamienna płyta z napisem o nim. (Osjak, miasto w Jugosławii tuż przy granicy węgierskiej).

Gdyby nie odwaga św. Stanisława, zapanowałaby w Polsce dyktatura i Polska stałaby się despotycznym caratem, wolność i kultura zostałyby ujarzmione podobnie jak potem w Rosji, gdy Iwanowi Groźnemu nie miał kto się przeciwstawić, aż wyrósł na potwora i stał się symbolem potwornej przyszłości swego kraju.

Św. Stanisław padł ofiarą, ale śmiercią swoją skierował Polskę na drogę prawdziwej kultury i ku wyższemu rzeczom, niż brutalna siła. Przeznaczył On Polskę do wolności ducha i sam stał się jej przyszłych losów wymowną figurą. Jak On padł ofiarą brutalnej sily, tak i Ona później padła i jak On został wywyższony, tak i Ona wywyższona będzie.

17.9.1253 r. (700 lat temu) odbyła się uroczysta kanonizacja św. Stanisława. Odbyła się ona w Asyżu w nowożydowanej bazylice dla św. Franciszka (+1226). Z tej racji wielki artysta ówczesny Giotto uwiecznił najważniejsze chwile życia św. Stanisława w obrazach zwanych freskami (malowanie na śleżym tynku). Obrazy te zachowały się do dziś.

W Polsce na uroczystość podniesienia relikwii św. Stanisława podążyła do Krakowa wielka moc ludzi ze wszystkich stron kraju, a także z Węgier i Moraw. Stolica nie może ich pomieścić. Obozują na polach i łąkach. Zjeżdża nuczusz apostołski, biskupi i książęta piastowscy ze wszystkich dzielnic. Cała Polska składa cześć swemu świętemu. Jego kanonizacja uczyszyła niezgody, zjednoczyła serca i zajaśniała jako zorza przyszłego zjednoczenia politycznego można rzec: przygotowała je. Święte relikwie rozdano ważniejszym kościołom a z tymi kościółmi bógosławieństwo Boże rozeszło się po kraju. Stało się według słów Chrystusowych: obumarło

ziarno i wydało owoc sto-krotny. Lepsza przyszłość Polsce zaświtała.

Diugo stała Polska jak nie-wzruszona kolumna prawdziwego Kościoła we wschodniej połowie Europy. Dlaczego w końcu upadła? Bo nie spełniła w całej pełni swej głównej misji, jaką z przeznaczenia Bożego otrzymała. U podstaw tej winy jest grzech króla Bolesława. Ach, gdyby on był na prawdę śmiały i szczodry według miary Bożej, a poszedłszy na Ruś, sprowadził ze sobą misjonarzy a nawet i samego uczonego Biskupa krakowskiego i gdyby powiązał Ruś ze Stolicą Piotrową, ileż cierpień oszczędziłby Polsce i Litwie, ludowi ruskiemu i... całemu światu! Wtedy to dzieło połączenia było jeszcze tak łatwe. Z Kijowa rozeszła się wiara na całą Rosję, gdyby Kijów był z Rzymem związany, to i cała Rosja.

Po 400 latach schizmy (+1054-1453) upadło cesarstwo wschodnie. Było ono słabe już od dawna i w końcu Turcy zdobyli stolicę, Konstantyopol w r. 1453 czyli akurat pół tysiąca la temu.

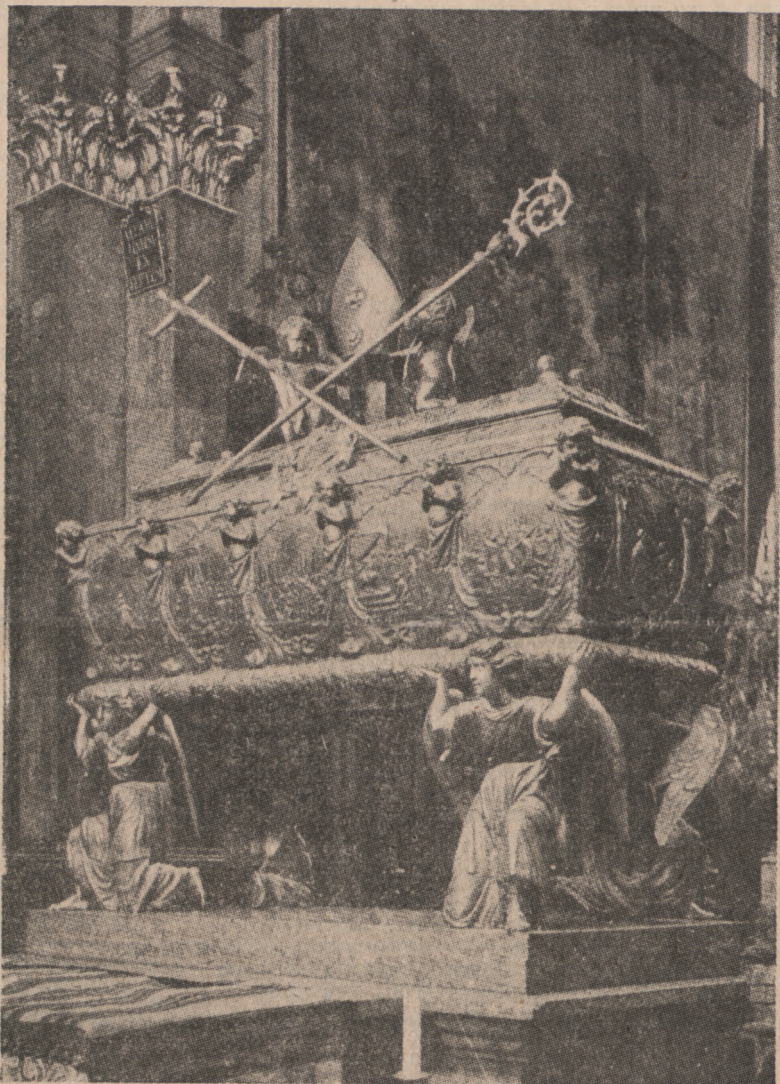
Za Jagiellonów była dobra okazja do nawrócenia Rusi, gdy weszła wraz z Litwą w skład zjednoczonego państwa. Niestety wiele czasu upłynęło, zanim sobie uswiadomiono w całej pełni święty obowiązek misyjny, a jeszcze więcej zanim zabrano się gorliwie do spełnienia go. Przeszło 200 lat trzeba było czekać na takich wielkich apostołów jak św. Jozafat Kuncewicz, Biskup Połocka (+1623) i św. Andrzej Bobola, Apostoła Pollesia (+1657). A i ci wskutek braku poparcia i dostatecznej opieki zginęli straszną śmiercią męczennską.

Gdy wreszcie ujrzano w Polsce wielkie perspektywy Unii i zrozumiano i doceniono wszechstronne jej znaczenie (Iwan zrozumiał to przedzej), ambicja i pycha osobista decydujących osób zmroziły natchnienie do sprawy Bożej i zahamowały cały rozmach apostołski.

Tak minęły wieki, a Polska nie spełniła obowiązku misyjnego i powinności braterskiej. Niewykorzystane zostały w całej pełni wielkie możliwości, wsparłade okazje i wielki skarb sympatii i szacunku dla kultury polskiej. Niespełnienie obowiązku stworzyło monstrum, które urosło w końcu do rozmiarów apokaliptycznej bestii, która zwalkiła się z całą bezwzględnością na Polskę, rozszerzyła się daleko w Azji i Europie i dziś trzęsie całym światem, aby go pochłoniąć. Szatan nas wyprowadził i zbudował sobie stolicę i państwo.

Gdyby Rosja była katolicka, na pewno wczes by się znalazł w niej taki św. Stanisław Męczennik.

Ks. St. Bart



Grobowiec św. Stanisława Biskupa i Męczennika w katedrze na Wawelu

KIELICH KRWI

OBRAZEK SCENICZNY W DWU AKTACH

UWAGI

Wśród osób występujących w niniejszym opowiadaniu zwracają uwagę dwa zasadnicze charaktery...

Wiesniacy, Dobek: len, łapcie, lby kołtuniaste, u kobiet chusty. Kapelan, Biskup: luźne obzierniejsze szaty...

Król prędki jest, ale sprawiedliwy. Trzeba mu jeno przedstawić wasze skargi...

2 WIESNIAK: Prawda to panie? Bo my się zawady bolmy...

AKT DRUGI

świeclica na dworcu wawelskim. Okno w wykuszu. Przy oknie siedzi matka króla Dobroniega...

świeclica na dworcu wawelskim. Okno w wykuszu. Przy oknie siedzi matka króla Dobroniega...



WSKRESZENIE PIOTROWINA Plaskorzeźba Wita Stwosza na Wawelu

ZOFIA KOSSAK

OSOBY:

Biskup krakowski Stanisław ze Szczepanowa Król Bolesław Śmiały Dobroniega, matka króla Królowa, żona króla O. Semplicjusz, kapelan biskupa, rycerze...

AKT PIERWSZY

Sień w biskupowym dworcu przy katedrze. Kapelan chodzi po sieni odmalowując pacierze...

KAPELAN (głośno): Wchodźcie kogo Bóg prowadzi. Dźwierz nie zawarte. Ino pchnijcie... (Wiesniacy wchodzą oniesmieleni)

KAPELAN: Brat Laurenty wyjdaj w kuchni polewkę... Tedy Idźcie... 1 WIESNIAK: My nie na polewkę łasi...

KAPELAN: Cichajta, cichajta, biaiki, Biskup wszystkimu zaradzili... 1 WIESNIAK: Podle Solca jest siok Piotrawin...

KAPELAN: Wskrzęcić potrafi, to i zabiłby potrafił? KAPELAN: Pewnikiem. Łatwiej rzec: zgii! Przepadnij! jako wiedźmy czynią, niż zawoiać: Ożyj!

KOBIETA: Nie lza takich do przysięgi brać! KAPELAN: Pewnie że nie lza. Król swolch wojów nawidził, to i nie patrzał jakich świadków wioda...

siaba... przysięgać nie mogę... Drugi znów: Miska mi toni skorę z lba zdarł... Ogluchłem, nie wtem w czym rzecz...

KAPELAN: Leżał ten zewiok człowieczy między spróchniałymi deskami. Rzeszy się żyty, ciało odpadło od kości...

KAPELAN: Nie wiele k'temu brakowało. Jeszcze zmarły ust nie utworzył, a już oba Awdance padli na ziemię wijać się z trwogi...

KAPELAN: Amen. BISKUP: Macie jaką sprawę do mnie? (rzucają się do biskupa, tłoczą) WIESNIACY (mówią wszysey naraz, bezładnie nie dając sobie wzajemnie dojść do słowa):

WIESNIACY (z płaczem): Miłoścy ojcz... do kogoż pójdziemy? Komu się użalim? Królowi, wojewodzie, czy wielmożom? Przepędzą nie wysłuchawszy!

Wśród osób występujących w niniejszym opowiadaniu zwracają uwagę dwa zasadnicze charaktery...

DOBEK (niezadowolony): Chy... chy... Z czym mieli przyjść, z piłsami? Jak u nie mieli o co skarżyć...

DOBRONIEGA (zawzięta, sucha): Czekam z dawną czekam, kiedy zdławisz gadzinę? KROLOWA (pokornie): Idę już, idę...

DOBRONIEGA (pogardliwie): Znachory też przednio leca, a królowi nie stają na drodze. KROLOWA: Ciegłem cała nok markocli...

DOBRONIEGA (zawzięty, szorstki, referuje): Dobek rad chlepec polewkę biskupią i teraz tamże chodzili. Powiada, że ludzie przyszli do biskupa ze skargami...

DOBRONIEGA (zaniepokojony): Skąd wiecie? KROLOWA (pokornie): Idę już, idę...

DOBRONIEGA: Toć sledge ciągle przy oknie odkąd mi nogi odjęło. Palce od wrzeclona czy igły zabiło...

